

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzielnika, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Beny ogłoszeń: Zwykły (normalny) 15 gr. Nadawanie 25 gr. | Na 1-iej stronie 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej
Niekłopotliwy 30 gr. Po kronos 45 gr. | Drobnie ogłosz. od słowa 7 gr. | Zamiejcowy 50% drożej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 8844. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.488

Wszystkim Prenumeratorom i Czytelnikom naszego pisma składamy serdeczne życzenia

„Wesołych Świąt“

Redakcja „Głosu Mieszczańskiego“
Sekretariat Rękodzielnicza-Mieszczański przy Chrześc. Dem.

Pożyczka w drodze!

Wielokrotnie już zajmowało nasze społeczeństwo zagadnienie pożyczek państwowych. Każdy rząd uważa sobie za punkt honoru podjąć rokowania z różnymi instytucjami zagranicznymi, celem jej uzyskania. Opinia społeczeństwa naszego jest ustalona w tej sprawie, bo mówiliśmy i mówimy w tym temacie już lat kilka i zabierali w dyskusji głos zwany i nie-zwany i oświadczać kwestję pożyczki z różnych stron.

Obecnie sprawa ta znowu jest omawiana. W cięchości rząd przygotowuje pożyczkę amerykańską, pertraktuje o jej warunki i zapowiada, że niedługo, a może już na poświęconej sesji sejmowej przedłoży konkretne wnioski.

Nie można się dziwić, że tak pertraktacji trzymamy jst w tajemnicy, są jednak okoliczności, z powodu których ta tajemniczość może społeczeństwu nasuwać wątpliwości, czy pertraktacje ul. nownie toczą się na właściwych podstatach. Hasło, jst jakim żyjemy dzisiaj, w naszych stosunkach wewnętrznych możemy streścić w słowo „bez planu“. Pod tym hasłem „urządza się“ dziś nasze życie gospodarcze w Państwie i hasło to przedostaje się także do miast, bo przykład z góry, choćby był tembardziej, to jednak łatwo się przyjmuje u dół, niedobrze, gdy natrafia na odpowiedni grunt.

Dzisiejszy znośny stan gospodarczy, stabilizacja waluty, bilans handlowy niezły, to wszystko zawiąduje okolicznościom zewnętrznym, chyba Opatrzności Bożej, która nie chciała nas w krytycznych momentach opuścić, a zjawisk zapowiadających poprawę na lepsze, szukać należy w każdym razie w czasie przedmawianym 1926 r. Strach angielski przyczynił się wcale do postawienia naszego bilansu handlowego na nogi, z tem poszła stabilizacja waluty i pewno uspokojenie rynek wewnętrzny.

Uważamy potrzebę pożyczki, ale dlaczego ma być udzielona Bankowi Polskiemu? Bank Polski

wykazuje stosunkowo dobre wyniki swej działalności. Gdy o podwyższeniu kapitału Banku była mowa za Ministra Skarbu Zdziechowskiego, tak ten ostatni, jak Prezes Banku i Marszałek Rataj, który w tej akcji interwenjował, došli do wniosku wobec delegatów Związków krawackiego i lwowskiego, zawiązanych celem podjęcia akcji dla wzmożenia podkładu w Banku Polskim ewentualnie agitacji za nową subskrypcją, że akcja ta jest zbyleczną, bo Bank Polski takiej pomocy nie potrzebuje!

Dzisiaj, gdy stosunki w Banku Polskim znacznie się poprawiły, narzuca się Bankowi kapitał

obcy w nucejście kapitału własnego, który chciał do niego wejść, przyczem mowa jest o różnych gwarancjach, kontrolach i t. d. Rozumieć można stanowisko kapitału amerykańskiego w ten sposób: Rządowi pieniędzy nie damy, bo nie mamy do niego zaufania, Bankowi Polskiemu, spółce akcyjnej, damy, bo w stosunku do wkładanego kapitału będziemy mieć swych przedstawicieli we władzach Banku.

Czy wolno kiedyś oddawać Bank Polski powstały wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego pod wpływ obcego kapitału i zarządu pozostającego pod kontrolą przedstawicieli tego kapitału. Jeśli instytucja ta tego nie porębuje? Mamy przecież Bank gospodarstwa, który mógłby tę funkcję objąć, jako Bank rządowy, co przy pewnych wewnętrznych zmianach pożyczki mógłby więcej odpowiadać.

Niezależnie jednak od tego wszystkiego, trzeba dziś postawić Rządowi za obowiązek, aby przyjdzie Mu decydować kwestię tej pożyczki w tej czy innej formie, aby z całą sumiennością porzuciwszy uboczne względy, rzecz rozstrzygnął przede wszystkim z punktu widzenia interesu Państwa Polskiego i polskiego społeczeństwa. Przemiennie korzyści chwilowe, mogą kiedyś ciężkim kamieniem nacieżą na całem naszym życiu gospodarczem. Niech zawsze dominuje zasada, „aby Rzeczpospolita nie poniosła z tej sprawy jakiej szkody!“

Dr Bolesław Rozmarynowicz.

Introligatorzy krakowscy u Ministra przemysłu.

O skasowanie warsztatów rękodzielniczych w więzieniach. — O twardą oprawę dla ksiątek szkolnych.

Z okazji polityki Panów Ministrów w Krakowie udala się delegacja mistrzów introligatorskich (pp. Krukowski, Grzywa, Dalewski) prowadzona przez Prezesa Izby Rękod. p. Piotra Kowalskiego do p. ministra Kwiatkowskiego i przedstawiła mu swoje postulaty, a w szczególności prosiła Pana Ministra o skasowanie warsztatów rękodzielniczych w zakładach karnych. Pan Minister przyrzekł sprawę tę zyczliwie rozpatrzyć, prosząc o wskazanie mu takiej pracy dla więźniów, którzy nie przekształdzają rękodzielników.

Ta sama delegacja udala się do p. ministra Dobruckiego z prośbą o zarządzenie, by ksiątki szkolne były opawiane (jak przed wojną) w twardą oprawę (postulat lwowskich kolegów), wykazując, że i rodzice mają przy takiej oprawie duże oszczędności, a rękodzielnicy i bezrobotni zające.

Pan Minister w odpowiedzi prosił delegację o przesłanie mu memorjału w tej materii do Warszawy, przyrzekając, że sprawę ujmie tak, aby introligatorzy nie byli pokrzywdzeni, a dzieci, by miały mocno opawione ksiątki.

Przy okazji tych prośb, wręczyła delegacja Panu Ministrowi księgę nakładu Cechu introligatorów krakowskich p. t. „Introligatorstwo krakowskie ostatnich lat pięćdziesięciu“.

Dalant.

Konkurs wystaw sklepowych.

Wypylł zewnątrz i porium estetyczny krakowskich wystaw sklepowych wykazują w ostatnich czasach bardzo pocieszającą poprawę. Zasadę skrupulatnego utzymywania czystości, częstej zmiany treści i harmonijnego grupowania artykułów, znajdując coraz więcej rozporozczenia. Szerzej wystaw w środowisku atnowi już dzisiaj prawdziwą orodkę ulic Krakowa.

Pracując poprzez te uślodowania kupiectwa i zarejestrowań ich wyniki, przystępuje Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie do urządzenia konkursu wystaw sklepowych, który odbędzie się w maju b. r., z oparciem o zasady, przyjęte przez Wydział Organizacji Pracy z okazji odbytego w styczniu kursu urządzania okien i wystaw sklepowych.

Staropolskie święcone.

Jako dawne, patrycjuszowskie rodziny mieszańskie przyjmowały gości,

W Polsce przedchodniowie staropolską różnicę posiadała już wną wszechświatową naturę. Nie więc dziwnego, że i w czasach niewoli potomkowie postępowali ułartymi zwyczajami awych ojców i nie zawarli nigdy żaden wyjątek w staropolskim dworze, czy też w patrycjuszowskim domu, by przybyłego nawet na chwilkę nie uczęstować jakimś domowym „poszczeniemi”. Któż z nas nie zna smaku naszych polskich wędznych kiełbas, domowego śladego chleba, świętującego masła, tradycyjnego miodka kwaśnego (zagranicą wymięwanego) i komuż nie są znane nasze omszałe antyki z miodem domowym? Nie więc dziwnego, że skoro nadochodził czas świąt wielkanocnych, było to najlepszą sposobność do okazania swych umiejętności kulinarnej, przez którą nasi staropolscy przodkowie pocztę się kładąc okoliczności. Za przykład, że faktycznie stół się nęgnął pod zastawą święconego, niech nam puławy przebrany opis przycięła u mieszczanina krakowskiego, pana Chrobreskiego, w drugiej połowie XVI wieku, który na tradycyjnę „jako święcone” spisał ok najprzejrzystej jakości, w formie sto osob.

„...Na stole okrągłym, przykrytym w krzyż złotym okiem, na ścieżkach między srebrnych ław, leżały miodowe wędzone, wprawno, na drugich srebrnych misach srebrnych po dwie przysady, nadto kiełbasy dzwonne pachnące, ustronione rzędami jaj święconych, pomalowane w przeróżne barwy, ale najwięcej w rąkowno. Na środku stołu dzwonne piękny łanrąk z masła, wielkości naturalnej owce, oczu u niego to dwa brzytwa, jaj łaskowe, srebrne, w czasie uprawy, alias pierścienie, niekiedy w masło, których tylko widać było dla potrzeby na okazanie oczu. Dalej stół łanki srebrne polioście z cietem i oliwą, i estery kruche wielkie starego miodu na łatach srebrnych wycieczonych, obławione czarami także wycieczonych. Dalej srebrne łodzie z konfektami wszelkich owoców, jakie Pan Bóg w kraju dał.

Stół ze wino w gąsienicy, prawda, że srebrnych, ale te gąsienicy stół w kuszonych srebrnych wycieczonych, a głowki miały srebrne, w zawia srebrne, a szkło białe jak śnieg i gładkie bardzo roboty.

Stół figury z ciasta przedniego, wyobrażające dzwonne zabawy historyki. Dłat wywiał kiełbasy z kieszki Mahometowi (a wiadomo, że Turcy i Żydzi nie jełżają mięsa zwierzęcego). Placówki zaś, kolozowy, jacyżników, maczkuć i Bóg spomieli ich miłania, które okradają jeden napowzajemnie kołoz, hez lku. Kołoz ten miał w obwodzie z osiem kolok, jełżi nie więcej, gubny na dwie pięci.

JAHENKA Z POD LUBLANA

„Przechodniu, wejdź”...

Przez różnokolorowe witraże widać promień słoneczny i smutną wysmukłą, a stojąca cuda kurcy w kłobasie, co słoneczna na stopniach wjeżdż. Misterne poszukiwania, przemawiające miodliwej estety, ożywia ta niespodziana rzecz, jak śniech, twarz miodu, zbieżna na to iluzji żalowy wołau. Białe i jółowe błękity składają ofiarę Bóg przepiękny aromat... Ciomna zieleni wysmukłych krzewów trzyma straż.

A góra, wyniesiona ponad wszystko, pobyła srezerem złotem monstrancji spowiła w przekrętych lieli.

Chrystus leży w grobie.

„Mioślanie! Mioślanie! Ofiaro — w grobie leży!”

Łampiecki żywym, rozmigotany wiankiem, doczyły jaśniejące w nroku Cudo Boże.

Przegląd, jak łakome jaskry, dzwonia w kłakach piosnkie pochoch —

Przechodniu, wejdź!

Patrz, oto nawet promień słońca przylizła się zwolna i przez szczyt witraży raucha — pod Najświętsze nogi Ułezwanego — kolosowego gwiazdki błasków, jak kwiaty żółte i barwne...

Przechodniu, wejdź!

I oto ciche stąpanie po kościółku okiem idzie... do grobu Chrystusa się zbliża, a potem mury

a jakieś tylko weszli do izby, to nam zapachniał swoimi przyprawami. Po brzegach wokoło niego stały różne figuorki: święci apostołowie udani jak żywi, a to wszystko z ciasta”.

Tak oto przedstawiało się „skromne święcone”, jak podówczas mawiano, w domach patrycjuszowskich. Dziś „Tępnosa matulatur et nos matulatur in illis”. Owe, się zmieniają, a my zmieniamy się z nimi. Przedewszystkiem w roku

Swoją do swego po swoje!

Jakości towarów osłabnęła już poziom. — Czy naprawdę towar u Żydów jest tańszy? — Żydowski handel katolickimi dewocjonaliami. — Pozostałości wojenne.

Oto jest hasło obecnie słane i z zapalem głoszone przez ludzi zdrowo i dobrze myślących. Warto jednak zastosować tegoż hasła w życiu codziennym, bliżej się przypatrzeć.

Widoma ogólnie jest rzeczą, że lewica każdego przemysłowca weszła do kupca, jest wielki obrót młodym. Zebym jednak dewiza ta mogła być faktycznie zastosowana, musi dano kupiec czy przemysłowcy rozporządzać towarami tylko pierwszorzędny. Jeliż bowiem nieszczęśliwa próba dokonana przez klienta obniżenie do jakości produkowanego, czy też sprzedawanego towaru, może zaledwieczować u wocetacji danej firmy. Ze towar dzisiaj sprzedawany jest już w 90% przedwojennej jakości, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Z tego zatem wynika, że kupcy i przemysłowcy, z swego zadania w zupełności się wywiązali.

Odnosząc, ale również i boleśniejsza sprawa przedstawia się z klientami, która w 65% jest nabywczyzną towarów w lokalach mniejszości narodowej. Na postawione zapytanie, otrzymuje się szlachetną odpowiedź, że łowar u potomków Izraela nabył, jest tańszym. Nie zamierzamy głosić jakiegokolwiek hasła wojennych, czy nawet zwykłych bykietowan towarów sprzedawanych u Żydów, choć nam tylko o jedno, że tak mało zrozumienia, u prawdziwych Polaków katolików, nie było nigdzie i nie ma, jak w naszej odródnionej Ojczyźnie. Jakżeż bowiem towar sprzedawany u katolika, może być tańszy, skoro ten ma takie same z obowiązania jak i przeciwnik, a popyt na łowar u katolika jest mikroskopolny? Przerzumić się tylko do sklepów katolickich, a zobaczymy, że nie w takiej samej cenie, ale nawet znacznie taniej, będzie można nabywać artykuły powszedniego użytku.

Czyż nie boleliśmy jest fakt, zakupywania np. artykułów dewocjonalnych u Żydów? Czyż nie

się, potrzebując, jak szum zeschłych liści, gdy pokutuje deszcz smutnej jesieni do życia je porusza... Tak stopy grzeszników szeleczą, przez posadzkę świętą...

U grobu Chrystusa milkną...

— Jestu przepaść! — szepta młode usta — Tyś przewziół zwycięsko przez nocarnotę Pokuty, wzięteś ją z sobą w triumfalnej do siebie walce. A onz, taka można i groźna dopokąd blask w oczach ofiary młodością gorę, dopokąd zakwitał uśmiechem czasu wotka jagodni...

Idzie naprzeciw... Różowym, nieskończoności dugim wołaniem owisła się wokoło duszy i wszystko cichło, chołdzi nam tylko o jedno, że tak mało zrozumienia, u prawdziwych Polaków katolików, nie było nigdzie i nie ma, jak w naszej odródnionej Ojczyźnie.

On nie ma pokus srebrno-różowych, pachnących kwiatem cieżych ust rozczmiarnych — jego pokusa jest szara jak wór pokutny, a ostra jak włosiennica: ciłaba chce ukraść!

Kilkoro gęb zgłębionych w domu czeka na niego! A tu Chrystus w grobie leży za łudkie zbrodnie unieruchomiony gorzej; nie jego — pustka skuteczna — trzewia!

Obok na oba kolana klęczy szermiłowata pani i nie oiera łos, co podwójnym smutnem po twarzy jej się toczy.

Dwóch synów straciła na wojnie!

Ona nie ma pokus żalnych i ragnęch dzanych. To — wielka ofiarniecka, która u grobu

1915 obchożone pierwsze święta wielkanocne w wojnie światowej, upłynęły na elbrzymie zredukowanie, a po większej nawet części i zaniechanie urządzania święconego, z powodów są nabywa ogólnie znanych, a dziś nie ma stan nasz srebrni, t. j. mieszańskie, nawet najmniejszej dawnych ku temu nabyli odnowić ten piękny kulturowy zwyczaj staropolski.

Niemie już tylko litery, przebrachowane z należącej części w bibliotekach naszych, świadczą jeszcze o pięknych i bezpoczątkowych zwyczajach i obyczajach, jakie panowały na ziemi naszej i u ojców naszych, w przeszłych czasach.

Henryk Molicki.

Wiemszym dowodem słabego zrozumienia wyrobienia narodowego, jest popieranie wyrobów fabryk mniejszości, zatrudniających li tylko swoich i tutejszych się Karłabadał i różnymi innymi Badami na grozach ław od nich przybywających, a krawcow zapracowanych przez „Gojów”. Czyż nie ogarnia pustki śmiech każdego, który obserwuje, czyniących zakupy święconych, jak np. specjalnie wyrobiane na święta kiełbasy i specjalnie marynowane i wędzone szynki, w sklepach żydowskich, lub specjalnie dokonanych gwiazdkami i innymi dodatkami słynne chleby żytnie do wędlin na święta! i to również zakupowane w sklepach żydowskich!

Faktycznie, że szczęśliwie miniona wojna światowa, między różnymi ugrupowaniami politycznymi, mogła powodować, nagle wynalezieniem kultu przedewszystkiem na polu techniki, pozostała i nauczyła nas przeróżnych dzwicznych namiastek (tych popularnych ersztów): dziś ciężko już do wykozerzenia się nadających, a ostatnio to nabywane towarów, niektórych z nich to nawet specjalnie wycieczonych są z naszymi świętami uczuciami, jakiegokolwiek żydowskiego, czy też z tego celu i łowar zawsze były i zawsze u nich wszystkiego można było dostać.

A zatem tylko: Swoją do swoje! H. M.

Przybory szkolne w drobnych sklepikach.

Wadełose specjalnych sklepów, handlujących przybarami szkolnymi w województwie krakowskim, wrocili się do kuratorów okręgu szkolnego z zaskoleniem, że t. sw. krajaki szkolne działają na szkole wymienionych specjalnych sklepów. Na skutek zaś zalenia tego kurator wyłaził okólnik, w którym zabrania na terenie okręgu szkolnego Kraków kramikom szkolnym czynienia konkurencji ze szkoda dla kupców, sprzedających przybory szkolne.

Chrystus nie prosi nawet o powieszenie. Niezwyczajnie są jej dżużny: Bóg i Polska!

On wypiełł jej się skrawkiem łazurowych niebios, tuż obok rycerzyków w srebrnej zbroi, co na bieżnisko stana, dół sw. Piotr klucznaz z dół wami, a błękitny anioł w niebios furze — matkę zamiełaj!

Polew trudniej z długimi się uścieli!

Króle ofiarom i meczeskie już wsiaki w jej ziemie, ale ci, co żywi po niej chodzą, marnują te bieżniece dawa, a smutna Krowka nie wie, czy przy pomocy gąsienki wianych wypłaci się ofiarnikom przez ugratowanie ładu, sprawiedliwości i potęgi swojej.

„Nie wiod bo na jej śnieżne, niepokojące szaty krawka, zbłąkała płaćta zaciągana cieżą błękitnierz, urażająca Chrystusowi!”

I krzyk szanowa zagrzęże cież arebniejskie pioniał...

Allergia!

Znartwiewchwał Pan!

Zachwiał się dzwony wykrzykując światu radość opłami swym sercu Cudo swym zaskoleniu, głośno, potężny głos tłumalatorów Wiatry!

Przechodniu! Jeliżi twoje, przez Boga dane serce wie, że biał powon na Chwałę Jego — wzięty, wzięchaj się! wezu się w to wielkie święto Zmartwychwstania, a Chrystus ci powie, że obok

Niego — w twem polskim sercu powinna być miodko naszej pięknej Ojczyźnie!

Obrazy Zjazdu Izb Rzemieślniczych.

Przy udziale z górą 220 delegatów z całego kraju obradował w ub. niedziele i poniedziałek zjazd przedstawicieli rzemiosła polskiego — III-ci Zjazd izb rzemieślniczych. Na otwarcie Zjazdu przybyli m.in. Kwiatkowski, min. Dobiński, k. Metropola Świątka, wojewoda Dąrowski z wice-wojewodą Murawskim, gen. Wróblewski, wice-przewodni miasta, (Kotowski, Dr. Schneider i Dr. Wielgus; posłowie: Puchalka i Mianowski; sen. Adelman, komendant miasta pułk. Kostecki, rz. poliści Dr. Styczeń, wicpr. Izby skarb. Gajewski, pułk. Krk-Zmister, rz. Banku polskiego Makowski, rz. Banku gosp. kraj. Krechmer, szef bezp. pułk. major Dr. Dziadosz, komendant policyi Pileł i wielu innych.

Zjazd otworzył p. Kosulnicki, prezes Izby rzemieślniczej, witając przedstawicieli władz i przybyłych na obrady.

Następnie przemówił min. przem. i handlu Kwiatkowski, przedstawiając sytuację gospodarczą kraju i witając Zjazd imieniem rządu.

Następnie mowa wojewody Dąrowskiego podniosła, że blisko 350.000 warztatów rzemieślniczych, zatrudniających przeszło 600.000 pracowników, musi znaleźć należące miejsce w naszej polityce gospodarczej.

Dałę powitał Zjazd imieniem gminy m. Krakowa wicpr. Ostrowski, imieniem Kongregacji kupieckiej sen. Adelman, imieniem Związku warszawskiego rzemieślników chrześcijański p. Pieniąż-

kiewicz, poczem przystąpiono do wyborów.

Do przystąpienia Zjazdu wybrano: przewodniczący: prezes Izby rzemieślniczej (Poznań) Jędrasiński WL, prezes Izby rzem. (Kraków) Kosobudzki P., prezes Związku rzem. chrześcijański (Warszawa) Pieniążkiewicz WL, prezes Izby rzem. (Stanisławów) Dąbrowski WL, zastępcą poseł Sobota (Katowice) — Honorowi prezesi: pos. inz. II. Mianowski, prezes Izby rzem. (Grudziądz) Grobelny E., kom. Izby rzem. (Katowice) inz. Dobrzyński, prezes Izby rzem. (Tarnopol) Olśnianski St., prezes Izby rzem. (Lwów) Pannier G., prezes Izby rzem. (Bydgoszcz) Zawitaj J. Generalni sekretarze: pp. K. W. Juszczyk, synylik Izby poznańskiej, Dr. H. Waliszewski, nac. biura Izby (Stanisławów).

Następnie p. Kosulnicki przedstawił postulaty stanu rzemieślniczego, zaś poseł Mianowski omówił zadania izb rzemieślniczych i szkolnictwa zawodowego.

W niedzielę popołudniu toczyły się obrady w sekcjach. Wieczorem urzędziła Izba handlowa wspólnie z rzemieślniczą raut na cześć goszczących w Krakowie ministrów. W poniedziałek o godz. 3 popoł. nastąpiło zamknięcie obrad porządkiem uchwaleniem szeregów rezolucyj. Wazniejsze z nich podajemy niżej.

Oprócz rezolucyj przedstawiono p. ministrowi Kwiatkowskiemu 14 punktów, umiających najważniejsze postulaty rzemiosła. Postulaty te zamieszczamy dołownie.

14 postulatów rzemiosła.

III Zjazd izb Rzemieślniczych domaga się od Wysokiego Rządu:

1) Zatrudnienia Ustawy przemysłowej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej;

2) Zakładania szkół przemysłowych uzupełniających dla młodzieży rękodzielniczej;

3) Pomocy przy zakładaniu burz dla młodzieży terminatorskiej;

4) Pomocy kredytowej z funduszy budżetowych Państwa dla kas rękodzielniczych w formie kredytu rękodzielniczego obrotowego i inwestycyjnego.

5) Otwarcia podwoju Banku Gospodarstwa Krajowego dla drobnego kredytu rękodzielniczego.

6) Reformy podatkowej: a) zmniejszenie stawek podatku obrotowego dla rzemiosła; b) uwolnienie rzemieślników od podatku obrotowego (2 czeladzi, 3 terminatorów); c) zmniejszenie ilości dodatków (ekskomowanie).

7) Reformy ustaw socjalnych, a mianowicie

a) Kasie chorych, o zakładzie ubezpieczenia od wypadku, urlopach i bezrobociu, domagając się także zabezpieczenia od starości dla samostojących rzemieślników.

b) Zmniejszenia opłat socjalnych.

c) Rozszerzenia Wydziałami dostaw wojskowych umiędzywani i t. p.

10) Zaprzestania wykonywania w zakładach państwowych, wojakowych więzieniach i rzemieślniczych objętych ustawą przemysłową.

11) Utworzenia sądów przemysłowych dla spraw i należności za wykonanie robót rzemieślniczych oraz zabezpieczenia hipotecznego za wykonanie dostawy do budowl.

12) Wolności pracy.

13) Zniesienia kar za pracę.

14) Zwolnienia przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Państwowej Rady Rzemieślniczej dla projektowania ustaw rządowych, dotyczących stanu rzemieślniczego.

Rezolucje uchwalone przez ogólnopolski Zjazd rzemieślniczy.

Szkolnictwo zawodowe, wychowanie młodzieży terminatorskiej i nauka zawodowa w warsztatach.

1) Zjazd prosi Rząd, aby zechciał jak najprzychylniej traktować i okazywać możliwie wielkie poparcie instytucjom o charakterze patronatów dla młodzieży, pracującej w rzemiosle, a które te instytucje mają na celu roztoczenie opieki nad terminatorami, a więc o poparcie burs, ośrodków dla młodzieży i innych t. p. instytucji, organizowanych przez Izby Rzemieślnicze i inne Stowarzyszenia.

2) Zjazd uprasza Rząd, aby zechciał przychylić się do znalezienia ustawy o pracy młodocianych w tym kierunku, żebym młodzieży mogła być przyjmowana do zakładów rzemieślniczych już zaraz po skończeniu szkoły, a więc po zakończeniu obowiązku szkolnego, nie czekając jeszcze niejakie rok aż osiągnięciu pełnoletniości.

3) Zjazd prosi Rząd, by ponownie w jak najprzychylniejszym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy o obowiązkowym dokształcaniu, celem jej jest nie spóźnianie się z uchwaleniem, ponieważ bez wydania tej ustawy nie może być mowy o racjonalnym zorganizowaniu dokształcania zawodowego.

4) Zjazd prosi Rząd, by poczynił kroki, ce-

lem zabezpieczenia szkołom zawodowym do kształcenią jak najbardziej zawodowego charakteru i w tym celu powołał nauczanie w tych szkołach możliwie zawodowcom i urzędną dla nich odpowiednie kursa, celem ich lepszego przystosowania do nauczania.

5) Zjazd uważa, że dokształcanie zawodowe będzie mogło stać na należytej wysokości i dać dodatnie wyniki li tylko wówczas, gdy szkoły dokształcające zawodowe będą posiadały odpowiednio urządzone gmachy, przeto Zjazd prosi Rząd, by zechciał okazywać możliwe poparcie finansowe i leżom rzemieślniczym przy wznoszeniu odnośnych gmachów.

6) Zjazd prosi, by Rząd zechciał zwołać i to jeszcze przed 1 maja, ankietę, względnie naradę, przedstawicieli izb Rzemieślniczych, celem możliwego uzgodnienia interesów i zwrócenia rzemiosła przy dalszym rozwijaniu i organizowaniu szkolnictwa zawodowego.

7) Zjazd postanawia odnieść się do Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie o przygotowanie wraz z Izłą Rzemieślniczą i działającą w tym względzie przemysłowej i rękodzielniczej na terenie całej Rzeczypospolitej w porozumieniu się z zainteresowanymi sferami, t. j. Ministerstwem Przemysłu i Handlu, orne Mi-

nisterstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i domaga się zwołania wypracowanego planu na najbliższym Zjeździe izb Rękodzielniczych.

O reformie ustawodawstwa socjalnego.

1) Zjazd uprasza Rząd, aby zechciał stworzyć prawną podstawę ubezpieczenia dla młodzieży z zastosowaniem przynajmniej ubezpieczenia w najniższej kategorii na zasadzie równych wkładek, a z doposażalnością ubezpieczenia się w wyższych kategoriach, to na podstawie wkładek obliczonych wiodle ryzyka akumerycznego, zależnego od stanu zdrowia i wieku ubezpieczonego, przyczem należałoby dla subsydiowania tych kas wszystkie kary, płacone przez rokodziele, przelewane na fundusz tych kas dla młodzieży.

2) Zjazd wyraża zaprzetywanie i uprasza Rząd, aby przeprowadził:

a) akomowanie wszystkich ubezpieczeń w jednym zarządzie, przyczem należy dążyć do jej jak najwybitniejszego potonienia;

b) obniżę stawki, co powinno być osiągnięte przez potonienie administracji;

c) zniesie w ubezpieczeniu społecznym urodziny, rozdział opłat między pracodawców i pracowników, jako nie odpowiadający faktycznym stosunkom, dałej jako niesprawiedliwy i naruszający równość wobec prawa; uprawnienia powinny znaleźć wyraz w ustosunkowaniu wysokości ponoszonych opłat, przyczem obliczanie wkładek powinno nastąpić na podstawie dochodu, a nie zarobku.

3) A w związku z tym postulatem Zjazd domaga się, aby w projekcie nowej ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego, przeznaczyć reprezentantów pracodawców we wszystkich organach instytucji ubezpieczeń społecznych (w Radzie, Izdach i t. p.) równą ilość, jak i reprezentantów ubezpieczonych.

4) Zjazd domaga się, aby w projektowaniu rozporządzeń Wydziałów Izby Rzemieślniczej o „sędach pracy”, skreślił punkty odnoszące się do rozpoznawania i osądzenia spraw karnych o przekroczenia przepisów obowiązujących o ochronie i pozostawił orzecznictwo tych spraw sądom zwykłym.

5) Zjazd zechce znnowelizować ustawę o urlopach w ten sposób, by urlopy były dla pracowników stosowane tylko w zakładach zatrudniających powyżej 4 robotników, przy czym znoszenie ustawy należałoby urczyć w zupełności także odnośnie do robotników sezonowych, budowlanych, albowiem robotnicy ci, jako niestali, mają znaczące przerwy w pracy i nie zachodzi przyczyna, dla jakiej ustawa został stworzona. Przty nowelizacji tej ustawy zechce Zjazd wprowadzić w zawodzie fryzjerskim urlopy bezpłatne, względnie opłate przerwać na pozostałych pracowników, albowiem pracownicy fryzjerscy pobierają płace nie tygodniową, lecz połowę należności za czynności.

6) Zjazd uprasza Rząd, aby znnowelizował ustawę o ubezpieczeniu od wypadku w tym kierunku, że przymus ubezpieczenia od wypadku stosować należy tylko w tych zakładach, w których praca rzeczywisty stwarza możliwość niebezpieczeństwa wypadku, natomiast uwolnić od przymusu ubezpieczenia wszystkie te warsztaty, które takiej możliwości nie posiadają. W ten sposób odnośnych kategorii warsztatów powinno nastąpić łącznie z zainteresowanymi czynnikami.

7) Zjazd zwraca się do Izdyż z prośbą o znnowelizowanie także ustawy o ochronie pracy w ten sposób, by postanowienia jej nie ułoczyć prawa do pracy.

Reforma podatków.

1) Zjazd uprasza Rząd i Sejm o znnowelizowanie ustaw podatkowych, a w szczególności:

a) zupełnego zniesienia odnośnie do rękodzieła podatku obrotowego, jako podrażniającego wyroby rękodzielnicze;

b) podniesienia minimum dochodu przemysłu do kwoty 2.000 zł;

c) zniesienia tych podatków sanarządowych, które utrudniają rękodzieln reklamę swich wytworów i wyrobów;

d) przyjętych do nauki uczniów rzemieślniczych w ilości ustalić się mających nie zaliczane w ustawodawstwie podatkowym do sil najmniejszego zarobkowania, lecz do kategorii podatkowych, lecz wyłącznie tych traktowanych rękodziele na równi ze szkolniami przemysłowymi.

2) Zjazd uprasza, by Izby i Zrędy skarbowe powoływały do komisji szacunkowej rzeczoznawców delegowanych przez Izby Rzemieślnicze lub Gminy, przyczem należał zastrzec, dotyczącego sposobu powoływania opiniodawców przez poszczególnych referentów podatkowych.

3) Zjazd uprasza, by Władze podatkowe przy pomocy rejestracji porządkują do płacenia podatkarów w pełnej kwocie te warzaty rekodzielności, które celem umiarniają od podatku obrotowym i dochodowym oddają roboty do wykonywania systemem tak zwanego chałupnictwa.

4) Zjazd uprasza o zmniejszenie kar za zwłokę, sięgające do 48% w stosunku rocznym i stosowania procentu zwłoki według stopy Banku Polski.

5) Zjazd uprasza Rząd o wydanie zarządzeń przeciw sekwestrowaniu za zaległości podatkowe narzędzi, maszyn i materiałów, potrzebnych do zakodowania, a znajdujących się w warsztatach rekodzielniczych.

6) Zwracając, że podatki są nierównomiernie i nie kontynuować rozpraw, że przeważną część podatków ponosi rekodzielność, Zjazd uprasza Rząd o zniesienie ustaw, których równomiernie rozkładały podatki na wszystkie klasy społeczne, przyczem sięgając podatek nie powinien uszczuplać subwencji majątkowej, lecz obciążać tylko rzeczywisty dochód.

Przeciw naruszeniu świąt.

Zjazd wyraża zaprzetywanie, że w okresie spokojny pracy w dzień niedzielną należał nadal utrzymać stan dozwolony.

O Instytutu rzemieślniczym organizacji pracy.

W zrozumieniu wielkiej doniosłości ostatecznych wyników naukowej organizacji pracy w krajach państw zachodnich, Zjazd uprasza Rząd o stworzenie Instytutu badania naukowej organizacji pracy w zastosowaniu do potrzeb rzemiosła, a to w tym celu, aby obniżyć koszt produkcji, tożsamość zwolnić import Polski i przegrę gospodarczą w Państwo.

Spółdzielnie rzemieślnicze.

Zjazd zaleca Izbowi Rzemieślniczym, jak i innym organizacjom rekodzielniczym, tworzenie zawodowych spółdzielni kredytowych rzemieślniczych w tych wszystkich środowiskach, w których stan rekodzielniczy jest najmniej i bardziej rozwinięty, natomiast w środowiskach o słabszym liczebnie rzemiośle zaleca popieranie wszechstronnych spółdzielni.

Dozysk zagranicą dla rzemiosła.

Zjazd uprasza Rząd o przeznaczenie z części przyzysk zagranicą, a nado z wpływów ludzkich stworzenie funduszu specjalnego rekodzielniczego dla pomocy o charakterze obrotowym, inwestycyjnym o jak najlepszych efektach.

Usunąć konkurencję warsztatów wsielennych.

Zjazd uprasza Rząd o wydanie odpowiednich zarządzeń dla zreformowania systemu pracy w zakładach, w których istnieje zakładania warsztatów tak w tych zakładach, jak i innych instytucjach państwowych, albowiem wprowadzenie warsztatów rzemieślniczych w tych instytucjach podkopywało egzystencję zawodowych rzemieślników, opłacających daniny publiczne i opłaty społeczne.

Zjazd chwalił odniesie się do Magistratu miasta w sprawie także do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zarządzenie skasowania zabudowy warsztatów rzemieślniczych względnie do ograniczenia prac tych warsztatów wyłącznie do podejmowania czynności dla komisji i wewnętrznej potrzeby albowiem Magistrat winni być gospodarni i gmin, a przedsiębiorcy winni być rekodzielniczy, którzy opłacają podatki także i komunalne.

Zjazd wyraża zaprzetywanie, że wyznaczanie cen maksymalnych nie tylko powoduje zubożenie rzemiosła przez spowolnienie, ale także do stałego podrażniania tych produktów, zatem chyba celowi i dlatego uprasza Rząd, aby zechciał w jak najkrótszym czasie znieść wszystkie ustawowe zarządzenia, dotyczące wyznaczania cen maksymalnych.

Zabezpieczenie rzemieślników budowlanych.

Zjazd uprasza Rząd o jak najprzebieższe przygotowanie do stworzenia ustawy o zabezpieczeniu pretenzji rzemieślników budowlanych, analogicz-

nej do ustawy obowiązującej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a z uwzględnieniem stosunków gospodarczych naszego kraju, przyczem Zjazd wyraża zaprzetywanie, że stworzenie takiej ustawy jest dla uprzywilejowania stosunków gospodarczych przeważnie rzemieślniczobudowlanych niebezpieczne komuniem.

Zjazd uprasza Rząd, aby przystąpił do wydania i to jak najprzebieższe ustawy budowlanej, któraby umiarkowała prawa wykonywania robot przez mistrzów murarskich i cieślarskich w zakresie ich rzemiosła wchodzących jednolicie na całość terytorium Polski, bez jakiegokolwiek ograniczenia własnym wysiłkiem personelu, dlażność postępowania tej ustawy powinny zawierać zakaz podejmowania prac budowlanych (po zapośredniczeniu dla inżynierów, architektów bezpodległych poleconym politechnik, albo też uczelni na niższym poziomie nauki oraz zakaz dla wszystkich architektów nie tylko podejmowania robot budowlanych, ale i projektowania, którzy za pośrednictwem własnym albo samorządowym, Główna dła powołania zawartość podmiotowo, z rzemiosła murarskiego i cieślarskiego do wykonywania jego zawodu nadawany wini być na postawie złożonych egzaminów państwowych uprawnienie rzadowe, t. j. koncesja, przyczem przypuszczalnie należał wytworzenie rozmaitych typów i kategorii tych mistrzów pod protektorem potrzeby państwowej czy też dla działań administracyjnych, czy dla działań wojewskowych, kolejożyców, ludności.

Zjazd uprasza Rząd, aby zechciał znieść przepisy dawnej Austrii z 24 grudnia 1923 r. Dz. p. nr. 194, w szczególności tych przepisów, które zabraniały podejmowania samistnich prac mistrzami murarskimi na terenie miasta Krakowa i Łwowa, jako przyrzątku ustawowego.

Związek Rzem. Chrześcjan.

4) Zjazd należał na wniosek przedstawicieli Związku Rzemieślników Chrześcjan w Warszawie następująco rozstrzygnąć: Związwary.

1) że Związek Rzemieślników Chrześcjan w myśl § 8 statutu zatwierdził przez Międzyzjazdowy Wiceprezesa dnia 2 kwietnia 1926 r. Nr R. B. 304326, jest centralną organizacją;

2) że Związek Rzemieślników Chrześcjan dla dobra stanu rzemieślniczego Mazowsza i Ziemi Wschodniej, a tam samemu dla dobra stanu rzemieślniczego całej Polski, podejmując współpracę z Izbowi Rzemieślniczym uważa się Związek za organizację, która ma być reprezentacją rzemieślniczą w Warszawie za reprezentację stanu rzemieślniczego Mazowsza i Ziemi Wschodniej.

Na marginesie.

Przyzwał ministra przem. i handlu, inż. Kulakowskiego.

(List do „Głosu Mieszczańskiego”).

Jest rzeczą niedzielną, ażeby po każdym przedsięwzięciu, czy też po skończeniu jakiegokolwiek pracy, odbyła się dyskusja i to rzeczowa, ale wyrażona własnymi i mową, a nie tylko niechęcią, jaką się posługują dani inżynierzy, w czasie wykonywania swego zadania.

Jak już z innych artykułów wiemy, w ub. niedziele ławili w Krakowie min. przem. i handlu inż. Kwiatkowski. Przyjechał na „Sejm rzemieślniczy w Krakowie”. A zatem całą odpowiedzialność, za ułożenie możliwego programu spoczywa na wyświeconym i słusznym i mądrym inżynierze w Krakowie, O Wojewodzie, jako instytucji samoprzysiężnej, przełożonej i aprobowanej przez dany program, i jeszcze i tak nie ostateczną nie jest naszym obowiązkiem tu wspominać.

Zaczynając od początku. Do przyzwania Ministra na kolejki odjechał tenże do Województwa Główny to przyjechał, jakkolwiek głowa komuni, jakkolwiek głowa kapitalizmu, i to tenże, czy też pod łaguną, Główny przyjechał Minister spraw wojewódzkich, to H. O. K. wzięły na siebie kompletny program. Główny przyjechał zaś osoba wybitna duchowo, (nauzyskaj papiersi) to Metropolita krakowski, który wyrażał gospodarnym; ale że to przyjechał Minister przemysłu, specjalnie dla rekodzielniczk, to nich sobie głowę, a nie w Warszawie, a na na ma się przemawiać Izba Rekodzielnicza.

Spowolniony urzędowo śniadanie w urzędowym Województwie, Pan Minister przybył do Pińkierki, na tenże Sejm rzemieślniczy. A zatem, ażeby sejm taki mógł nie odbyć w sali jakiegokolwiek jako tylko rozporządza m. Kraków, w którym ponow-

zględ udział nie tylko zaproszone Towarzystwo, ale wszyscy rekodzielnicy i kupcy Krakowa, a tylko dla delegatów specjalnie przybyłych z prowincji zatrzęsować z góry lub odpowiednie wnioski wyszukuje się w Warszawie. Od czegoż właściwie jest na razie naradzie z sal, sala t. zw. Starego Teatru? Odpowiedź, że sala ta była zajęta, nie wytrzymuje krytyki, gdyż sejm taki nie zapada w ciągu kilkunastu godzin czy nawet i dni.

Wieczorem odbył się raat, na cześć Pana Ministra. To go urządził, kto miał zaproszenie, to już prosiłanie i tajemnicą, jak niejatoż. Jedno jest tylko ogólnie wiadome, iż sejm ten i ogromnie już zażuchna Krakowska Izba Handlowa ofiarowała swych 95% sił i zasobów. Ale mimo tego mówi się iż Pan Minister przyjechał specjalnie dla Rekodzielców...

Nie chcemy z braku miejsca poruszać innych jeszcze hołozek, ale na jedno tylko zwracamy uwagę, iż nie można wymagać co prawda od kogośkolwiek przysługi, pomocy, czy też najelementarniejszych zasad i najprostszy reguł, od których nie wolno odstępować, gdy dana działalność - a na dany szkolenie nie przechodzi.

Jedną rzadą na nie dopuszczanie w przyzwo-ści, któraś intelektualnych przekroczeń, to stara zasada, ażeby postawić właściwych ludzi na właściwych stanowiskach. Droga zaś do tego prowadzi przez oświecenie miedzi Staniłaha, lub miedzi dalszego naszego Premiera, zastanawiając dotychczas na tym i tym w kolach wojewódzkich, a tak dy się przytłacza i na innych polach.

Obserwator.

Sprawy skarbowe.

Nakazy płatne ze na podatek przemysłowy (obrotowy).

Według art. 78 ustawy z dnia 15 lipca 1925 Nr. 70 Dz. u. poz. 550, o państwowym podatku przemysłowym, winny być do dnia 15 kwietnia 1927 r. doręczone nakazy płatne na podatek przemysłowy za rok 1926. Niestety, podobno wydziały będą wysokie, wyższe niż w roku poprzednim, niegodziwo z rzeczywiste osiągnięciom obrotu.

Przy wzroście obrotów w najgorszym położeniu będą rekodzielnicy i kupcy, którzy nie prowadzą ksiąg handlowych, gdyż nie potrafią udowodnić, że wymiary niegodziwe są z rzeczywistością. Przy ustalaniu obrotów komisje szacunkowe opierają się na księgach handlowych, a co do podatników nie prowadzących ksiąg handlowych, ustalają obrotów przez porównanie z podobnymi przedsiębiorstwami, prowadzącymi księgi handlowe.

Opłaty stemplowe według nowej ustawy o opłatach stemplowych.

1) Podania za zgłoszeniem przemysłowych i rekodzielniczych, wniesione w nyl § 11 i 14 ustawy przemysłowej, podlegają opłacie stemplowej w kwocie 3 zł, zaś od każdego założnika po 50 gr.

2) Karę przemyślową wydawaną w nyl § 8 i 14 ustawy przemysłowej, podlegają opłacie w kwocie 3 zł (art. 154 ustawy o opłatach stemplowych).

3) Płatność o udzieleniu koncesji na otwarcie i prowadzenie obrotowego sklepu drogowego, podlegają opłacie stemplowej w wysokości 10 zł.

4) Koncesja udzielona na skotek takiego podania, podlega opłacie stemplowej w wysokości 20 zł.

Adwokat Dr Franciszek Musiał.

O książkach dla „Sokoła”.

Zarząd „Sokoła” krakowski należał nam następująco prosić:

By uzupełnić ogólny prac księżniczek i należało spełnić ciążące na Sokole obowiązki pracy narodowej i zachęcić młodzież do korzystania z prac sokolich, prowadzonych w myśli zasady „w zbrojnym celu - zbrojny duch” - postanowił Zarząd Sokola krakowski założyć własną bibliotekę z funduszem do trzech części, a w szczególności księżniczek - Zarząd Sokola zwraca się więc z zapytaniem do ogółu ubytwa, by zaczęli to postanowienie Zarządu Sokola poprzeć i z bibliotek swych wyrażać książki i przelać je do Sokola krakowskiego. Książki odbiera kancelaria Sokola (Wolań 27) codziennie w godzinach urzędowania od gońr 3 do 4 wieczór za potwierdzeniem odbioru.

Nowe normy kredytowe P. K. O.

Rada zawiadowcza P. K. O. na ohytem onog-tlej posiedzeniu omawiała dalsze kredyty dla spółdzielni kredytowych i centralnej Kasz Spółkę rolniczą w łącznej kwocie 8 milionów złotych — Równocześnie obniżono pobierasz, dotychczas przez P. K. O. stopę procentową od pożyczek, a mianowicie: od pożyczek udzielanych komunalnym Kasom oszczędnościowym i Spółdzielni kredytowym na 0% w stosunku rocznym Stopę procentową od kredytów udzielanych uprzednio Spółdzielniom bankowym obniżono na 5% w stosunku rocznym; stopę od innych kredytów wekslowych ustalono na 14% w stosunku rocznym, a od kredytów ulgowych na 10%. Stopę procentową od pożyczek lombardowych na zastaw papierów

państwowych i akcyj Banku Polskiego obniżono na 10% w stosunku rocznym, pod zastaw papierów komunalnych i bezpieczeństwa publicznego na 11%, pod zastaw zaś papierów dywidendowych na 11 1/4% w stosunku rocznym. Ponadto Rada zawiadowcza uchwaliła przyjmowanie zwalorowy wkładów oszczędnościowych od emerytów polskich, których pożyczki pora granicami kraju i to począwszy od 1 złotego w zniżce do wysokości 1000 złotych w złocie. Wkłady te będą oprocentowane o 1% mniej od każdorocznego oprocentowania normalnych wkładów oszczędnościowych, przyczem będą zwracane na każde żądanie, a przy wyższych kwotach najwyżej za 1-typowym wypowiedzeniem.

a przywodzi jej, p. Rosset, czynnie działając w obziru narodowym, politycznym, skupiającym się w tak zwanem Kole Międzypartijnem. Ta solidarność z obzorem narodowym przezwala pierwsze wybory do Sejmu, do którego p. Rosset wszedł z ogólną listą narodową, antysojuszistyczną. Gdy jednak w Sejmie samemu doszło do upartych walk między lewicą i obzorem narodowym, p. Rosset wznowił politykę liberalną, opowiadając się za kompletem z lewicą. Był on zajął na 30 solą 13 posłów, którzy wyszli również z listy ogólnonarodowej i utworzyli Klub mieszczański. Przy drugich wyborach z list tych mieszczan nie przeszeli ani jeden kandydat.

Na dużyż cześć uchwilo o p. Rossecie i mieszczanach. Wypłynęli oni po dwóch latach do piero i to po przeciwnę stronie. Gdy przedtżający się kryzys gospodarczy coraz bardziej dawał się we znaki rzemieślniczej produkcji i handlowi drobnemu, a wśród tych warstw coraz bardziej skłonni się na drakońskie metody, walki z druzgocą, działając mieszczanie wywiązali z agitacją wśród tych żywiołów, przekonując je, że obzór narodowy, z którym dotychczas szli i zemścić i kupić, niedostatecznie broni ich interesów, wobec czego należy zdobyć własną reprezentację na podstawie własnej organizacji. Krytyka dotychczasowych przywódców naogół nie była zbyt trudna wobec atmosfery i nastaw wywołanych opozycyjnymi poglądami. Jednym z nowych kategorii — „mieszczan” — kupców, które specjalnie odczuwały skutki polityki ekonomicznej i metod „walki z drożyzną”, stosowanych pod znakiem socjalizmu głównie. Opozycja mieszczańska oskarżana jednak o to obzór narodowy, dlatego, że nie mógł usunąć tych rzeczy.

Akcja mieszczańska doprowadziła do zorganizowania t. zw. Rady stanu średniego, która miała być zwrętkiem organizacyjnym odrębnej stronnictwa mieszczańskiego. Na tem jednak utknęło, szczególnie po przewrocie majowym, działające mieszczaństwo nie umieli się zdobyć na określenie stanowisko wobec dwóch przeciwnych obzów. W ostatnich dopiero czasach zaczęli nowa faza ruchu mieszczańskiego, znów z innego punktu wyjścia. Jest nim Klub Pracy, który chce zrehabilitować plan utworzenia wielkiej koalicji wszelkich sił, jak np. socjalizm, z lewicą, z czasową koalicją stronnictw narodowych w Sejmie. Ta organizacja wzrastała na jednak opierać się na partiach stanowych. Klub Pracy istnieje więc zorganizowane w odrębny grupach pod swym przewodnictwem: bezrobotnych, młodzieży postępującej, stan średni, obywateli, inteligencji zawodowej i t. p. Dzieki środkom finansowym, udzielanym przez państwo Kosciolkowskiego z Klubu Pracy wychodzi w świat pierwszy tygodnik mieszczański i prowadzi się praca organizacyjno-agitacyjna.

Robotę tę prowadzi się z dużym rozmowem i lubaniem, wywiesia się sztandar apolityczności i hasła: „przec z partiami”, „przec z Sejmem!”, w gruncie jednak idzie o zorganizowanie jednej jeszcze partii, przy pomocy której niektórzy ambicji karjerowicze przagnęli by — acz z małymi widokami powodzenia — jednak szczęścia poprobować.

Ze są to próby zgory skazane na niepowodzenie — nie trzeba dowodzić. Mieszczanie nie może uchwiloć się od innych warstw społeczeństwa, gdyż do robotników i inteligencji pracującej i musi szukać takich platform, na którychby z nimi mieli wspólne interesy swe uzgodnić i dla dobra swego i państwa pracować. Ta platforma jest program Chrześcijańskiej Demokracji, obejmując całokształt zagadnień rozwojowych i wszelkich pracujących grup społeczeństwa. I ani nie udało się jeszcze z żadnych szans „średniej” edy, już program rekonkolidacji mieszczańskiej. Ch. D. roztacza się na sznalcach „Głosu Mieszczańskiego”, skupiając wokół siebie szersze rzesze rekonkolidacji i kupieckiej; gdy na zasadach tego programu i w jego wykonaniu powstał do życia i do pracy Sekretariat Rekonkolidacji. Mieszczański przy Chr. Dem. w Krakowie i złączył, zorganizował pod jednym sztandarem polskie rekonkolidacji i kupieckie w Krakowie, szeregi miesi i mieszczek Małopolski. Pod tem sztandarem do tej organizacji zamęży się i jama rzesze mieszczaństwa polskiego, widząc w nim drogę do rzeczywistego wzmożenia i rozwinięcia stanu średniego w Polsce.

Ataki na spoczynek niedzielny.

Alarmujące wiadomości obiegły ostatnio prasę. Mianowicie kmitat rzecznikowski, dla sprawy Międzykościelnej narodowej wspólnie z przedstawicielami, rządu przyjął postulaty żydowskie dotyczące otwierania sklepów w niedziele i święta. W obradach tych uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, pracy i opieki społ., oraz wyznani relig. i oświecenia publ. Postanowiono mianowicie: że zwolnić w czystym przedsiębiorstwach handlowym III i IV kategorii na otwieranie sklepów w niedzielę o godz. 8 do 10 przedpoł. i od 21 do 3 popoł. Odnosne wnioski zostały przedstawione Radzie ministrów do zatwierdzenia.

Tego rodzaju załatwienie żądań żydowskich jest oczywiście naruszeniem najświętszych praw i interesów ludności chrześcijańskiej, a zwłaszcza polskiego kupiectwa i rzemiosła. Założył też ono musi ze swej strony protest stanowczy. Już Zjazd Izby rzemieślniczej — jak to na innem miejscu zaznaczyć — powołał w tym kierunku uchwały opowiadając się przeciw naruszeniu spoczynku niedzielnego, a ostatnio wypowiedziała się także w tej sprawie Rada Naczelna Zrzeszeń kupiectwa polskiego.

Największą ta organizacja polskiego handlu wydała następujący komunikat:

„Projekt ustawy o godzinach handlu, przewidyujący między innemi, dla handlu spoczynkowy i dla jatek mięsnych dopowieszenie handlu w nie-

dziele i święta przez trzy godziny (do godz. 10 przedpoł.) jest z zasadnym sprzeciwem ze strony tak konsumentów, jak i całego kupiectwa polskiego. Konsumentów dla wyrazu temu protestu — na konferencji gruninowej w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, gdzie przedstawiciele zrzeszeń pracowniczych i spółdzielczych stowarzyszeń spójniwcy jednomyślnie z przedstawicielami kupiectwa polskiego wypowiedzieli się przeciwko dopuszczeniu handlu w niedziele i święta. Kupiectwo polskie na wszelkich szczeblach organizacji handlowej — hurtowne, detaliczne, drobne i straganowe, uznawało narówni z konsumentami, iż ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. w brzmieniu pierwotnym z dnia 14 lutego 1922 w dotychczasowej praktyce okazała się najpełniejszą dla życia wystarczającą.

Ten punkt widzenia na sprawę — całego polskiego kupiectwa chrześcijańskiego Rzeczypospolitej — został przedstawiony Minist. Przemysłu i Handlu — przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupaictwa Polskiego, która jako naczelną reprezentację kupiectwa polskiego — wypowiedziała się kategorycznie przeciwko projektowanemu zamachowi na spoczynek świąteczny w handlu.

Polaki handel i rzemiosło wypowiedziały już wtedy swój sąd. Idzie tylko o to, czy głos ten będzie dobitnie wyrażony przez czynników miarodajnych i czy zechcą one do opinii tej się zastosować.

stanie się ustawą. P. Minister przyznał, że ustawa w obecnej formie posiada wiele wad, będzie można jednak usunąć w drodze późniejszej nowelizacji.

„Stan średni“.

W ostatnich czasach podjęto nowe próby odrybnego zorganizowania mieszczaństwa w Polsce, pod patronatem i kierownictwem Partii Pracy — klubu politycznego, wicepremiera Barta.

Jakie ma widoki realne ta akcja i jak ma się odnoszoność do niej mieszczaństwo polskie?

Spróbujmy rozwiązać to zagadnienie w szerszym ujęciu, poza ramami taktyki partyjnej. Samo podjęcie ideologii mieszczańskiej i dążenie do zapewnienia mieszczaństwu w Polsce należnego stanowiska politycznego i społecznego jest niewątpliwie słuszne i celowe. Brak tego w przeszłości był jedną z ważnych przyczyn upadku Rzeczypospolitej ślacheckiej. Tężyzna narodowa Wielkopolski i jej odporność wobec fali germanizacji w poważnej mierze opierały się na silnie rozwiniętym stanie średnim. Nidorodzący pod tym względem dzielnie pozostali ofiarą silnego ugięcia na ich stopach nacisk polityczny i ekonomiczny. Ze w Polsce dzisiejszej wzmożenie stanu średniego jest wskazane i niezbędne z punktu widzenia ogólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych — jest chyba rzeczą bezsporną.

Sporną natomiast jest nagłość — i to nie tylko w Polsce — kwestja czy uwzględnić się

tego dążenia musi się wyrazić przez wyodrębnienie się żywiołu mieszczańskiego w osobnej partii politycznej. W Niemczech, Anglii, Francji, Ameryce, gdzie żywioły mieszczańskie odgrywały bardzo wybitną rolę w życiu politycznym i gospodarczym, niema odrębnych stronnictw mieszczańskich. W jakim stopniu dążenia takie są uzasadnione w Polsce? Najlepiej można to ocenić przez samo zapoznanie się z ich rozwojem i charakterem.

Początki ich skutak trzeba jeszcze w latach przedwojennych, za czasów powstania t. zw. Polskiej Partii Postępującej, założonej przez p. Aleksandra de Rosseta. Wśród dwóch przeciwnych sobie kierunków — socjalizmu i nacjonalizmu — P. P. S. usiłowała stworzyć trzeci, opierający się na postępowym i tolerancyjnym w stosunku do rewolucjonizmu liberalizmu. Gdy po wyborach do Durny rok 1919 powstał nacjonalizm ekonomiczny pod hasłem „Swój do swego”, który bardzo przyczynił się do umocnienia polskiego stanu posiadania, szczególnie w średniej produkcji rzemieślniczej i handlu, liberalizm P. P. S. unikający „antysemityzmu”, nie miał pola działania.

W czasie wojny P. P. S. zaniknęła zupełnie,

Odbiorca ma zawsze rację!

Należy rozważyć, czy nie na karb kupiectwa trzeba zapisać część niedomagań, nader często spotykanych w handlu, zwłaszcza pod względem jego stosunku do konsumenta.

Kupiec źródło nieszczęścia swego widzi w niechęci rządu do handlu oraz w konkurencji, która uniemożliwia jemu zwycięzić w przedsiębiorstwie, z drugiej zaś strony w nadmiernem obciążeniu kupiectwa podatkami i świadectwami. Faktom jest, że handel drzewa obecnie największe ciężary na rzeźb Państwa, gminy i opieki społecznej. Kupiectwo oczywiście ma prawo ciężary te wkalkulować w cenę towaru. O ile zaś kupiec nie ma odwagi kalkułować ceny towarów z uwzględnieniem ciężarów, połączonych z prowadzeniem handlu, nie zasługuje na miano kupca. Kupca zadaniem i obowiązkiem nie może być, aby z własnej kieszeni dopłacał na podatki i inne świadczenia poddań.

O nieprzyjemnym stosunku Rządu do kupiectwa mieliśmy już niejednokrotnie sposobność mówić i nie chcielibyśmy za znową tej sprawy poruszać. Mamy zamiar rozważyć, czy kupiec nie miałby możności i w obecnym stanie rzeczy podnieść dochodowość swojego handlu, podnieść obroty, o ile tylko jest rachowo undolony, posiada wielkie kupiectwa, myśli praktyczny przy zakupie i sprzedaży.

Handel jest podobną sztuką, jak dobre rzemiosło. Doświadczenie, zainteresowanie swoim zawodem, czujność i oczy otwarte na to, co w zawodzie dzieje się na świecie i stosowanie wszystkich zdobyczy na tem polu do siebie, to najważniejsze i nieodzowne wymagania pol. adresem kupcy. Przeciwnie nie jest sztuką wypełniać torebki po kilogramie cukru i wkładać je konsumentom,

tak samo jak sprzedawcy pudełka zapalek nie zaliczamy przecież do wiedzy kupieckiej.

Być kupcem, znaczy wyśledzić odpowiedzialnie źródła zakupu u producentów, którzy stoją na wysokości swego zadania, mają twar odpowiadający konsumentom, którego cena jest tak wykalkulowana, że kupiec po pokryciu swoich kosztów i przy pewnym zarobku może oddać go konsumentowi, który znawca musi mieć możność nabycia go. Jeszcze ważniejsze zaś jest, aby konsument, który nabył u kupca jakiś towar, był dobrze obsługiwany, aby towar odpowiadał jego życzeniom, a zapłaconą ceną odpowiadała wartości towaru i nie stwarzała cienia wyższu.

Nasz kupiec stara się często przekonać kującego, że towar jest kalkułowany bez wyższu, że kupiec ponosi straty, że sprzedaje, bo potrzebuje gotówki. Gdy towar konsumentowi nie odpowiada, kupiec nasz wszelkimi środkami i sposobami przekonywa go, że tak nie jest. Na Zachodzie kupiec doświadczonej wie, że konsument uważa się za autorytet, że rzecz kupca jest dostarczać się do życzeń konsumenta. I doszło do tego, że tam kupiec natychmiast wycofała konsekwencje z życzeń klienta i przyznaje konsumentowi natychmiast rację, gdy tylko przy cenie jemu nie odpowiada.

Konsument jest często bikiem, nie zna się ani na gatunku, ani na cenie towaru. Lecz w dzisiejszych czasach kupiec zdobywa sobie klientów, przynajmniej rację konsumentowi i stosując się ściśle do życzeń konsumenta.

Dalszem niedomaganiem naszego handlu jest brak wykalkulowanego perspekt. Bardzo często brak utargu przypisać należy właśnie temu brakowi.

Personal, jaki kupiec przyjmuje do sklepu, często nie posiada wyższego czasu, jak dzieło, czy try klasy szkoły ludowej, a którego jedyną zaletą jest to, że zadawała się płacą minimalną. Personal, który mało zarabia, kupiec nie sfoi na wysokości zadań swoich, oczywiście nie może służyć celom, do których kupiec go przeznaczył. Personal, który co pewien czas zmienia posady, również może najmniej być polecenia godnym, a personal się obyczaj musi strukać zarobków pokątnych lub rekompensaty w drodze przywłaszczenia sobie własności stefa. Nadmiar personalu, szczególnie niewykształconego, w dalszej konkurencji prowadzi do wzrostu rzeczy niezdających do usmożliwienia się przy minimalnym kapitale i powiększa szereg drobnych kupców, którzy z utargu nie potrafia nawet utrzymać się.

Jeszcze jedno. Sprawa wyglądu sklepu i wystaw sklepowych. Całe pokłady kurzu widzimy w naszych sklepach i na wystawach, których mieszkańcy ani się nie porusza. Nie przyczytnia się to do wzrostu konsumenta. Konsument chętniej wejdzie do sklepu, który odznacza się czystością, ładnem urządzeniem, wystawą czystą i gustowną z uwidocznienniem cni i t. d.

Nie wolno nam zapominać, że dziś każdy, urzędnik, robotnik, a nawet ludzie t. zw. wolnych zawodów dysponują pewną tylko ograniczoną kwotą i dlatego z gory chęć wiedzieć, czy będą w stanie za daną kwotę nabyć dany towar, czy wchodząc do sklepu spotykają się z groźnym przyjęciem, guzie bez znaczącej leda obniżki i gdzie mogą znaleźć sprzedawcy, że nie wykazują ich nieznanomości fachowej danego artykułu.

Niestety gros naszego średniego i drobnego handlu jest jeszcze dalekim od tego pojmowania zasad handlu, zadawała się krytyką obecnej sytuacji, a niema odwagi pomyśleć, że może przyczyna ich nieszczęścia leży po stronie ich samych. („Kupiec” Pt.

Kompletne urządzenia:

rzeźni, chłodni, gazowni, elektrowni, wodociągów, cukrowni, gorzelni, rafinerji nafty i spirytusu.

Mosty żelazne, konstrukcje żelazne, kotły różnych systemów, jako specjalność — kotły systemu **BABCOCK I WILCOX** w Londynie.

MOTORY DIESEL'A

Maszyny parowe, kompresory, żorawie, pompy, walce drogowe, wagony tramwajowe, cysternowe, do transportu piwa, mleka

dostarczają na dogodnych warunkach

Polskie fabryki maszyn i wagonów

L. ZELENOWSKI

w Krakowie, Lwowie i Sanoku Sp. akc.

Naczelną dyrekcją: KRAKOW.

Telefony:

Kraków: Nacz. Dyr. 3123 i 4589. Fabr. Krakowska 196 i 2060.

Sanok: Fabryka Sanocka 6. — Lwów: Fabryka Lwowska 782.

Warszawa: Biuro Warszawskie 7383.

452

Rok założenia 1804.

Pracowników 3000.

SKOŁA A ŻYCIIE.

Ojciec, pomaż mi rozwiązać zadanie z arytmetyki. Stolarz zarabiał 4 złote dziennie.

— To nie jest arytmetyka — to jest historia starożytna!

Rok założenia: 1804 Rok założenia: 1804.

ELEKTRO-RIEIGENCZNA

PIEKARNIA

pod firmą

WINCENTY WOLICKI

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 1. 39. 43.

(własna cukiernia)

Produkuje trzy razy dziennie, premjowane na wystawach Krajowych, różnego rodzaju ciastka i bułki. — Poleca również swą, różną grubości i jakości, ogólsie porzucikowaną. Tel. Nr. 3102. Bułki tarta. Tel. Nr. 3102.

„GAZETA KRAWIECKA”

— KRAKÓW —

ZAWIERA!! ZAWIERA!!

najnowsze opisy mód, krojów i wszelkie informacje fachowe. Ery i 27 (przeważnie) sztuki (początek w liście). Za 5 zł nuczysz się kroju, a odrazu mierz kroje 30 różnych wielkości ubrań. Wytyka tego systemu za średniastem 5 zł. Znać nie mogła od 2-50 zł, damskie od 3 zł, linie (wielkie z przesyłką o 1 zł. Centymetry zmniejszone do nauki kroju 25 gr. i 25 zł. do 1 zł. 2

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Onufrego Fiuta

Kraków — ul. Grzegorzewska 7.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych. Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane!